

## Marsz śmierci jako tekst. Dyskursywne tworzenie ofiary na przykładzie ludobójstwa Ormian

---

Lech M. Nijakowski

---

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 5, S. 205–222

DOI: 10.18318/td.2021.5.12 | ORCID: 0000-0003-0177-6305

---

**D**roga do ludobójstw nie jest prosta. Plan nie pojawia się nagle w głowach zbrodniarzy, ale wyłania się w zmiennych okolicznościach, które stawiają przed sprawcami nowe wyzwania. Ludobójstwa to bowiem wielkie projekty społeczne, które wymagają zaangażowania różnorodnych aktorów, nie tylko radykałów zindoktrynowanych ideologią ludobójców. W ramach procesu mobilizacji sprawcy opracowują techniki zabijania czy utylizacji ciał (czasami bardzo złożone, jak w czasie Zagłady), a także tworzone są i podlegają transformacji byty społeczne. W szczególności ofiary zbrodni muszą zostać skonstruowane jako kategoria podlegająca eksterminacji. Nie jest to proces prosty i nie dotyczy tylko przemian mentalnościowych.

W artykule przyjrzą się wybranym dyskursom publicznym i mechanizmom dyskursywnym, przede wszystkim związanym z narodem i rasą, które w ramach mobilizacji ludobójczej służyły do wykreowania kategorii ofiar jako osób wyłączonych „poza świat moralnych

---

### Lech M. Nijakowski

– dr hab., profesor uczelni w Instytucie Socjologii UW. Ostatnio opublikował m.in.: *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej* (2013), *Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury popularnej* (2018) oraz *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności* (2018). Kontakt: nijakowski@is.uw.edu.pl.

zobowiązań<sup>1</sup>”, co umożliwiało ich mordowanie przez osoby normalne (wedle ich własnej opinii, ale także w świetle standardów społeczeństw, w których żyli). Szczegółowo opiszę proces „ucieleśniania dyskursu”, gdy produkowana jest nie tylko abstrakcyjna kategoria ofiar, ale także ich zdegradowane ciała. Za studium przypadku posłużą mi marsze śmierci wykorzystywane w procesie ludobójczym przede wszystkim w Imperium Osmańskim w szczytowej fali eksterminacji w latach 1915-1916.

Jeśli chodzi o mechanizmy mobilizacji ludobójczej, podstawą moich wniosków jest komparatystyka historyczna trzech ludobójstw totalnych (Ormian w latach 1915-1923, Żydów i Romów w latach 1941-1945 oraz Tutsi w 1994 roku) i kilkunastu ludobójstw częściowych oraz innych zbrodni (w tym czystek etnicznych)<sup>2</sup>. Porównałem także trzy przypadki, w których występowały marsze śmierci: ludobójstwo Ormian w Imperium Osmańskim (1915-1923), III Rzeszę (1933-1945) i Japonię (1937-1945). W socjologii historycznej mamy do czynienia z różnymi metodami komparatystyki przypadków. Theda Skocpol wyróżniła trzy logiki rządzące komparatystyką w pracach socjologów<sup>3</sup>. W swoich badaniach kierowałem się jedną z nich – analizą makroprzyczynową (*comparative history as macro-causal analysis*), która poprzez stopniowe, systematyczne porównywanie przypadków pozwala wyprowadzić teoretyczne generalizacje. Jest to zatem podejście typowo indukcyjne. Pomijam w tym miejscu zastrzeżenia zwolenników „wyjątkowości” Holokaustu, którzy zbyt często nie dowodzą swoich tez i nie pokazują ich konsekwencji metodologicznych<sup>4</sup>.

### Dyskursywne tworzenie światów

Dyskurs rozumiem tu jako „tekst w kontekście”<sup>5</sup>. Dyskurs jest działaniem społecznym, które wykorzystując różne systemy symboliczne, nadaje zna-

---

1 H. Fein *Genocide. A sociological perspective*, Sage Publications, London, Newbury Park 1993, s. 36.

2 Podział ludobójstw na totalne i częściowe przejmuję od Roberta F. Melsona *Revolution and genocide. On the origins of the Armenian genocide and the Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1992, s. 27-29.

3 T. Skocpol *Social revolutions in the modern world*, Cambridge University Press, Cambridge 1994, s. 72-92.

4 Por. D. Blatman *Holocaust scholarship: towards a post-uniqueness era*, „Journal of Genocide Research” 2015 vol. 17 no. 1, s. 21-43.

5 T.A. van Dijk *The future of the field: Discourse analysis in the 1990s*, „Text – Interdisciplinary Journal for the Study of Discourse” 1990 vol. 10, issue 1-2, s. 164.

czenia zdarzeniom, osobom, stanom rzeczy, procesom w określonej sytuacji. Materializuje się pod postacią konkretnych tekstów, przy czym przez teksty należy rozumieć nie tylko zapisane słowa, ale również obrazy, audycje radiowe i telewizyjne, przemówienia, napisy na murach, a nawet pochody i demonstracje. Gdy mówimy o dyskursie, mamy na myśli istnienie pewnego symbolicznego porządku – struktur i wzorów, które ujawniają się w konkretnych aktach komunikacyjnych<sup>6</sup>. Badacz dyskursu musi „wydobyć” z wielu różnych tekstów ukryte struktury, które określają powstawanie i interpretowanie tych tekstów. W badaniach musimy zatem brać pod uwagę różne media, kanały komunikacyjne i kody, które składają się na ostateczny sens tekstu w głowie odbiorcy. W związku z tym odwoływać się będą do ustaleń krytycznej<sup>7</sup> oraz multimodalnej<sup>8</sup> analizy dyskursu.

Dyskurs publiczny będą postrzegał jako czynnik sprawczy. Prowadzi on do powstania i istnienia (reprodukcji) bytów zbiorowych (społeczeństw, narodów, państw itd.) oraz habitusów<sup>9</sup>. Praktyki dyskursywne to zarazem praktyki władzy oraz praktyki wiedzy, na co wskazywał Michel Foucault: „Władza zmusza nas do wytwarzania prawdy i nie możemy sprawować władzy inaczej, niż wytwarzając prawdę”<sup>10</sup>. Dyskursy współprowadzące do ludobójstwa wytwarzają zatem nową rzeczywistość społeczną, w której ofiary jawią się sprawcom jako byt obiektywnie istniejący i zagrażający narodowej wspólnotie sprawców.

Zróżnicowana społeczność sprawców jest dzięki dyskursom homogenizowana, a zróżnicowane interesy klasowe są sprowadzane do radykalnych haseł przywódców. Ta populistyczna polityka ma dużą siłę, zwłaszcza że realizuje się ją najczęściej w kontekście wojny (toczącej się lub wspomianej). „Sednem

6 L.M. Nijakowski *Dyskurs*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 102.

7 R. Wodak *Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, w: *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. R. Wodak, M. Krzyżanowski, przeł. D. Piepiórkowska, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011, s. 11–37.

8 A. Kampka *Multimodalna analiza dyskursu – ujęcie semiotyczne*, w: *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. M. Czyżewski, M. Otrocki, T. Piekot, J. Stachowiak, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2017, s. 95–122.

9 R. Wodak, R. de Cillia, M. Reisigl, K. Liebhart *The discursive construction of national identity*, przeł. A. Hirsch, R. Mitten, Edinburgh University Press, Edinburgh 2003.

10 M. Foucault *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998, s. 34.

wszelkiego populizmu jest uogólnione roszczenie do reprezentacji”<sup>11</sup>. Ludobójcy są najczęściej populistami, dzięki czemu pociągają za sobą wielu rodaków.

Już te wstępne uwagi pozwalają nam dostrzec, że dyskursy, które będę analizował w tym artykule, nie zawsze są związane z ideologią radykalnych ruchów i środowisk społecznych. To także odpowiednio przekształcone dyskursy, które na co dzień zapewniają trwanie świata przeżywanego. Nowoczesne dyskursy umożliwiające reprodukcję państwa narodowego w szczególności gwarantowały przemianę zwykłych ludzi w morderców (nawet jeśli tylko zza biurka) lub pomocników drugiego planu, sumiennie wypełniających swoje obowiązki w sytuacji narodowego zagrożenia. Ludobójstwo było możliwe, ponieważ tak wielu sprawców – jak stwierdził Stephan Lahnstaedt, pisząc o Zagładzie – „obietcywało sobie wynikające z niego osobiste korzyści, pielęgnowało ideologię nienawiści rasowej i w znacznym stopniu wykazywało się dużą własną inicjatywą”<sup>12</sup>.

Aby zrozumieć mobilizację ludobójczą, należy pamiętać, że dyskursy nie są pozbawionymi emocji narracjami. Ludzie i społeczeństwa korzystają z zasobów „energii emocjonalnej”, która w odróżnieniu od przemijających emocji ma charakter długofalowy i jest magazynowana w ważnych dla grupy symbolach. Energię pomnażają polityczne rytuały (których liczba w autorytarnych państwach szykujących się do wojny rosła). Wysoka energia emocjonalna daje uczucie pewności siebie i entuzjazmu dla interakcji społecznych; niska to brak solidarności<sup>13</sup>. „Gniew pełen poczucia słuszności” w takich przypadkach łatwo kieruje się przeciwko „heretykom czy kozłom ofiarnym”<sup>14</sup>. Takie przygotowanie członków zbiorowości ułatwia nie tylko legitymizację działań wymierzonych w ofiary, ale także osobiste zaangażowanie.

### Tworzenie ofiary

Należy pamiętać, że nie zawsze państwo było sprawcą ludobójstwa, co dotyczy zwłaszcza zbrodni kolonialnych (np. ludobójstwo częściowe w Wolnym

---

11 M. Reisigl *Analiza retoryki politycznej, w: Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, s. 160.

12 S. Lahnstaedt *Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i akcja Reinhardt*, przeł. B. Nowacki, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, s. 40.

13 R. Collins *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, przeł. K. Suwada, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2011, s. 130.

14 Tamże, s. 151.

Państwie Kongo w latach 1880-1908). W każdym jednak przypadku dyskursy rozwijane w ojczyźnie określały to, jak postrzegały się nawzajem różne grupy. Ofiary nie były po prostu istniejącą grupą, którą postanowiono eksterminować. Kategoria ofiar powstała w czasie konfliktowego procesu, w którym różne frakcje starały się przeformułować własną definicję. Później podlegała naturalizacji, nawet jeśli zaliczana do niej kategoria nie była grupą narodową, etniczną, „rasową” czy religijną (np. „komuniści” mordowani w Indonezji w 1965 roku). Ofiary z osób zróżnicowanych w wielu wymiarach (klasowym, religijnym, politycznym itd.) stawały się zbiorowością spójną i homogeniczną, złą z natury i zagrażającą sprawcom. Wbrew rozpowszechnionym przekonaniom to sprawcy decydują zatem o przynależności do kategorii ofiar i kryteriach, które o tym przesądzą (nawet jeśli ofiary mają inne zdanie)<sup>15</sup>.

Kategorie ofiar w państwach nowożytnych powstawały dzięki dyskursom prawnym (np. tzw. ustawy norymberskie z 15 września 1935 roku). Dyskursy te wymuszały często subkategoryzację, jak w przypadku osób, które miały mniej niż trzech dziadków żydowskich (w III Rzeszy byli to *mischlingowie* I i II stopnia). Mogła ona stanowić innowację ludobójców (np. prawo w III Rzeszy) albo wykorzystywać rozwiązania istniejące, narzucone przez kolonistów (np. wpis wskazujący na przynależność grupową – Hutu, Tutsi, Twa – w dowodzie w Rwandzie) lub rodzime (np. *millety* w Imperium Osmańskim).

Nie można jednak uznać instytucji prawa i dyskursów prawnych za wystarczające. Czasami kategoria ofiar w ogóle nie była prawnie zdefiniowana, jak w przypadku Serbów, mordowanych przez ustaszy w czasie II wojny światowej<sup>16</sup>. W innych przypadkach sprawcy wręcz łamali prawo swego kraju, jak w przypadku Akcji T4, w ramach której naziści gazowali m.in. chorych psychicznie<sup>17</sup>. Co jednak ważne, dyskursy te nie tylko legalizowały praktyki dyskryminacyjne i zbrodnie na ofiarach, ale także konstruowały ofiary jako kryminalistów i degeneratów zagrażających wspólnocie sprawców. Widać to zwłaszcza w nazistowskiej nowomowie.

15 „Ludobójstwo jest formą jednostronnej masowej zagłady, przez którą dane państwo lub dana władza ma zamiar unicestwić konkretną grupę, przy czym zarówno ona sama, jak i członkostwo w niej są zdefiniowane przez sprawców”, F. Chalk, K. Jonassohn *The history and sociology of genocide. Analyses and case studies*, Yale University Press, New Haven, London 1990, s. 23.

16 A. Korb *Understanding Ustaša violence*, „Journal of Genocide Research” 2010 vol. 12 no. 1-2, s. 9.

17 I. Takayoshi *Can philosophy explain Nazi violence? Giorgio Agamben and the problem of the 'historico-philosophical' method*, „Journal of Genocide Research” 2011 vol. 13 no. 1-2, s. 50-53.

Dyskursy prawne były wzmocniane przez dyskursy medialne, wśród których można wyróżnić działania propagandowe. Do najbardziej rozbudowanych należały projekty nazistów, które obejmowały także podręczniki szkolne, filmy fabularne, a nawet sposób sporządzania bibliografii w rozprawach doktorskich (niemieckich i żydowskich autorów należało ujmować oddzielnie)<sup>18</sup>. Z kolei w przypadku ludobójstw kolonialnych rasistowska pogarda ze strony sprawców była silna i nie wymagała wzmocnienia przez nowoczesne media. Niemniej nie tylko kształtowały one negatywny stereotyp ofiar oraz podburzały tłumy do nienawiści, ale także pełniły funkcję instruktażową i koordynacyjną, jak w przypadku audycji radiowych w Rwandzie w 1994 roku, w których zabójców kierowano do punktów, gdzie ofiary stawiały opór.

Sprawcy nie stanowili społeczności homogenicznej. Radykalni przywódcy, ideolodzy i specjaliści od zabijania, kierując się nienawiścią do ofiar, wykorzystywali do zbrodniczych działań każdą okazję. Ale kluczowe jest to, że w projekty ludobójcze mogli się włączać także zwykli obywatele, kierując się obywatelskim i zawodowym obowiązkiem. Ich obojętność na masową śmierć ofiar była w znacznej części wynikiem procesu ludobójczej mobilizacji, która uczyniła z ofiar wrogi kolektyw, wyłączone ze zobowiązań moralnych praworządne obywatela.

### **Prewencyjne mordowanie wrogów**

Większość ludobójstw była powiązana z wojną lub innym konfliktem zbrojnym<sup>19</sup>. Dotyczy to także trzech przypadków marszy śmierci, które analizuję. Wojna stanowiła nową ramę społeczną, która zmieniała działania ludzi, nawet jeśli nie zostali powołani do armii. Wojna zmienia procesy poznawcze, „ten sam niekontrolowany obieg może rozdrabniać efekty wojny, utrudniając nam skupienie się na jej faktycznych kosztach, nie mówiąc już o naturalizacji efektów wojny jako domniemanego tła codzienności”<sup>20</sup>. Rozpowszechniały się wtedy dyskursy używane również w czasie pokoju. Naród i państwo są bytami społecznymi, które wymagają dyskursywnej reprodukcji. Zachodzi

18 S. Friedländer *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939-1945*, przeł. S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 90.

19 Por. M. Shaw *The general hybridity of war and genocide*, „Journal of Genocide Research” 2007 vol. 9, issue 3, s. 461-473.

20 J. Butler *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest opłakiwania?*, przeł. A. Czarnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011, s. 18.

ona na co dzień, dzięki praktykom, ocenianym często jako „banalne”, takim jak wszechobecność flag narodowych czy prezentowanie pogody na konturowej mapie kraju<sup>21</sup>. Kluczową rolę odgrywa w tym procesie szkolnictwo powszechne i kultura popularna tworzona w ojczyźnie. W przeszłości taką rolę odgrywała także obowiązkowa służba wojskowa.

W procesie dyskursywnego reprodukcji ojczyzny tworzy się także kategorię rodaków („my”) i różne kategorie obcych („oni”), którym przypisywane są rozmaite stereotypy, nie tylko negatywne. Zawsze jednak podkreśla się pozytywne cechy swojaków i negatywne cechy obcych, co obrazuje kwadrat ideologiczny Teuna van Dijka<sup>22</sup>. Rodakom przypisuje się różne obowiązki, w tym obowiązek patriotycznych działań i obrony ojczyzny. Patriotyczne przelewanie krwi za ojczyznę w praktyce oznacza zabijanie obcych wskazanych przez dowódców, ale jest postrzegane jako zachowanie chwalebne i moralne. Służą temu różne dyskursy ideologiczne<sup>23</sup>. Mało które społeczeństwo w praktyce akceptuje, że patriota może być pacyfistą.

Dyskursy nacjonalistyczne kształtują zatem habitusy (w ramach socjalizacji pierwotnej i wtórnej) oraz wyobrażenia, które pozwalają na co najmniej nieufność wobec obcych. Frustracja i strach sprawiają, że obcych łatwiej oskarżać o czyny wobec nas naganne. W szczególności grupy, które postrzegamy jako niechętne lub wrogie, a zarazem dobrze radzące sobie w życiu (pozbawione ciepła i kompetentne), mogą stać się ofiarą przemocy, także oddolnej, jako kozły ofiarne. Ideologia kozła ofiarnego jest silnie zakorzeniona w społeczeństwie, gdyż działa nie tylko w czasach kryzysu, ale również stanowi część kształtowania tożsamości grupowej na co dzień<sup>24</sup>.

Dyskursy te stają się stabilną bazą dla radykalnych ideologii rozwijanych przez ludobójców. Szczegółowo pokazano to w odniesieniu do ideologii nazistowskiej<sup>25</sup>, ale da się dostrzec w większości ludobójstw, począwszy

21 M. Billig *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

22 T.A. van Dijk *Opinions and ideologies in the press, w: Approaches to media discourse*, ed. A. Bell, P. Garrett, Blackwell, Oxford 1998, s. 21-63.

23 L.M. Nijakowski *Rola dyskursu ideologicznego w mobilizacji ludobójczej w XX wieku*, „Studia Socjologiczne” 2012 nr 1, s. 185-194.

24 P. Glick *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych*, przeł. A. Czarna, w: *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokautu*, red. L.S. Newman, R. Erber, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 124.

25 Por. J.-L. Vullierme *Lustro Zachodu. Nazizm i cywilizacja zachodnia*, przeł. M. Żurowska, W.A.B., Warszawa 2016.

od częściowej eksterminacji rdzennych mieszkańców Ameryki w latach 1866-1890. Jeśli zbrodni nie popełniano w ramach państwa narodowego (np. w Imperium Osmańskim), to radykałowie chcieli je zbudować (np. panturkijska ideologia młodo Turków). Ekstremiści owocnie wykorzystują różnorodne wyobrażenia społeczne do wzbudzania strachu i mobilizowania zwolenników<sup>26</sup>.

W mobilizacji ludobójczej przekazy coraz bardziej emocjonalne i nienawistne wobec ofiar można określić jako ludobójczą mowę nienawiści. Do ich rozpowszechniania wykorzystywano bardzo różne media i kody między innymi prasę (np. dziennik „Kangura”, czyli „pobudka”, w Rwandzie, którego pierwszy numer ukazał się w maju 1990 roku<sup>27</sup>; nazistowski tabloidowy tygodnik „Der Stürmer”), radio (np. Radio Tysiąca Wzgórz oraz Radio Rwanda<sup>28</sup>), kino (np. znane antyżydowskie filmy propagandowe, powstałe z polecenia Goebbelsa: *Rotszylidowie*, *Żyd Süss*, *Żyd Wieczny Tułacz*<sup>29</sup>), animacje, plakaty, humor, napisy na murach czy internet (np. w czystce etnicznej w Birmie). Można je analizować jako etos, który tworzył stopniowo ludobójcze postawy i nienawistne emocje w ramach habitusu<sup>30</sup>.

Ważne jest to, że radykałowie opowiadają o wspaniałej przyszłości, kreując utopię prospektywną. Tak było we wszystkich ludobójstwach totalnych, od wizji młodo Turckiej (państwo narodowe Turków bez mniejszości narodowych), przez nazistowską (tysiącletnia III Rzesza z koloniami na Wschodzie) po Hutu Power (silna Rwanda bez mniejszości Tutsi). Dążenie do anihilacji ofiar nie było zatem tylko planem negatywnym, mogło być również postrzegane przez ludobójców jako środek służący do zapewnienia wspaniałej przyszłości ojczyźnie, rodzinie i samemu zbrodniarzowi. Ludobójca nie miał zobowiązań moralnych wobec kogoś, kto stał mu na drodze do szczęścia.

Rozpoczęte ludobójstwo nie unieważnia mechanizmów, które w czasie mobilizacji ludobójczej służyły do wyłączenia ofiar z uniwersum moralnych

26 S.J. Kaufman *Modern hatreds. The symbolic politics of ethnic war*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001, s. 34-36.

27 J. Regina-Zacharski *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 84-85.

28 Tamże, s. 87.

29 S. Friedländer *Czas eksterminacji*, s. 53.

30 Etos polega na dążeniu do stworzenia „łagodnej i trwałej postawy lub emocji w ramach habitusu”, M. Reisingl *Analiza retoryki politycznej*, s. 152.

zobowiązań. Wprowadza wręcz nowe mechanizmy dyskursywne, które ułatwiają zabijanie. Ich podstawą jest przede wszystkim wiara w sprawiedliwy świat, która prowadzi do tego, że sprawcy są skłonni obciążać ofiary winą za swój los. Agresja przeciw ofiarom „intensyfikuje negatywne poglądy i agresję przeciw ofiarom”<sup>31</sup>. To błędne koło wpływa na strukturotwórczą moc przemocy. Wiele mechanizmów psychicznych sprawia, że rozpoczęta przemoc zmienia środowisko informacyjne i sposoby postrzegania ofiar. Jeśli do tego dołożymy różne wynalazki techniczne (np. sposób gazowania ofiar oszukiwanych do ostatniej chwili), to trudno się dziwić, że masowy mord może przebiegać tak sprawnie.

### Marsze śmierci

Marsz śmierci zdefiniowałem jako przymusowy, długodystansowy marsz jeńców lub cywilów między wybranymi ośrodkami (punktami koncentracji), który prowadzi do śmierci znaczącego odsetka osób biorących w nim udział na skutek bezpośrednich mordów lub warunków stworzonych przez strażników (pragnienia, głodu, braku lekarstw i pomocy lekarskiej, braku właściwej ochrony przed warunkami atmosferycznymi). Marszem śmierci nie była zatem masowa ucieczka prześladowanych w czasie czystki etnicznej, mimo że mogła przynieść wiele ofiar (jak ostatnio w Birmie w 2017 roku<sup>32</sup>).

Marsze śmierci zwykle łączymy z ewakuacją więźniów z niemieckich obozów koncentracyjnych w latach 1944-1945<sup>33</sup>. Ale dochodziło do nich także w przypadku innych ludobójstw i teatrów wojennych (np. marsze śmierci jeńców alianckich na terenach okupowanych przez Japończyków – najbardziej tragiczny odbył się w 1945 roku i prowadził z Sandakan do Ranau). W szczególności marsze śmierci („deportacje”), których ofiarą padli Ormianie w Imperium Osmańskim, są dobrym przykładem znaczenia tej techniki w procesie ludobójczym<sup>34</sup>.

31 P. Glick *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu*, s. 128.

32 Szerzej: M. Lubina *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.

33 Por. A. Strzelecki *Likwidacja obozu*, w: *Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 5: *Epilog*, red. W. Długoborski, F. Piper, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 23-32.

34 T. Akçam *When was the decision to annihilate the Armenians taken?*, „Journal of Genocide Research” 2019 vol. 21 no. 4.

Jeśli się porówna te trzy przypadki, widać podobieństwa i różnice. Wspólna była rama makrospołeczna związana z wojną. We wszystkich trzech mieliśmy do czynienia z wojnami totalnymi, prowadzącymi do masowej mobilizacji społecznej: pierwsza wojna światowa (Imperium Osmańskie), druga wojna światowa (III Rzesza) i wojna 1937-1945, rozpoczęta inwazją na Chiny (Japonia). W dwóch pierwszych przypadkach doszło do ludobójstw (Ormian, Żydów i Romów). W przypadku Japonii można mówić o wojnie na wyniszczenie z Chinami, z czym wiązały się także takie zbrodnie, jak masakra w Nankinie (1937-1938)<sup>35</sup>. Japończycy dopuścili się także innych zbrodni, często określanych jako akty ludobójstwa<sup>36</sup>. Wszystkie trzy państwa stworzyły radykalne utopie, które pociągały sprawców.

W przypadku marszów śmierci organizowanych przez Japończyków trzeba odróżnić różne fazy wojny. Po ataku na Pearl Harbor (7 grudnia 1941 roku) ich ofiarami padli jeńcy z armii zachodnich. Jak się szacuje, pojmano około 300 tysięcy żołnierzy, w tym około 180 tysięcy Azjatów. Uwięziono 144 tysiące żołnierzy państw zachodnich – 55 tysięcy Brytyjczyków, 37 tysięcy Holendrów, 22 tysiące Australijczyków, 22 tysiące Amerykanów. 36 tysięcy nie przeżyło wojny. Funkcjonowało 170 obozów głównych i 214 mniejszych<sup>37</sup>. Nie przestrzegano podstaw prawa międzynarodowego, schwytani uciekinierzy byli mordowani, często po okrutnych torturach<sup>38</sup>. Żołnierzy chińskich nierzadko wyrzynano zaraz po wzięciu do niewoli<sup>39</sup>. Zdarzały się rzezie nie-Azjatów<sup>40</sup>.

Cele bezpośrednie marszy śmierci były różne. Deportacja Ormian do miejsc zagłady była strategią celową, służącą doprowadzeniu do „obozów śmierci” na pustyni. Marsze miały także bezpośredni cel eksterminacyjny. Ewakuacja więźniów obozów koncentracyjnych w III Rzeszy była zabiegiem obliczonym na pozbawienie ich życia, zwłaszcza wobec przeciążenia kolei. Japońskie marsze

---

35 J.-L. Margolin *Japonia 1937-1945. Wojna Armii Cesarza*, przeł. J.P. Rurarz, A. Rurarz, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2009, s. 185-233.

36 Por. G. McCormack *Reflections on modern Japanese history in the context of the concept of genocide*, w: *The specter of genocide. Mass murder in historical perspective*, ed. R. Gellately, B. Kiernan, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 265-286.

37 J.-L. Margolin *Japonia 1937-1945*, s. 288.

38 Tamże, s. 286-287.

39 Tamże, s. 289.

40 Tamże, s. 291.

miały dostarczyć jeńców do obozów internowania. Była to strategia celowa wobec braku alternatywy (np. transportu kolejowego). Znaczenie miała także pogarda rasowa dla jeńców. Marsze śmierci planowo służyły zatem do eksterminacji ofiar ludobójstwa na masową skalę tylko młodoturkom.

We wszystkich trzech przypadkach znaczenie miała rasistowska mowa nienawiści. W Imperium Osmańskim istotne były także antychrześcijańskie uprzedzenia. W III Rzeszy więźniowie byli świadkami zbrodni i stanowili zagrożenie. Dla Japończyków jeńcy byli przegranymi, którzy wybrali życie. We wszystkich tych przypadkach sprawcy nie czuli moralnych zobowiązań wobec swoich ofiar. Ta postawa zwiększała śmiertelność, nawet gdy nie była ona założonym celem.

W przypadku wszystkich omawianych marszów mamy do czynienia z państwami totalitarnymi lub autorytarnymi. Wpływało to na traktowanie obywateli z grupy większościowej, których karano za próby pomocy ofiarom. Mimo wojennego terroru udokumentowane zostały akty pomocy stanowiące ważny topos we wspomnieniach byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych.

Za każdym razem marsze śmierci stawały się tekstami potwierdzającymi wszechmoc sprawców i dehumanizację ofiar. Państwa różniły się stopniem intencjonalności w zakresie efektu propagandowego. Bez wątplenia wszystkich strażników łączyło „kryminalne nad-ja”<sup>41</sup>, co prowadziło do barbarzyńskich okrucieństw.

### Ludobójstwo jako tekst – marsze śmierci w Imperium Osmańskim

Ludobójstwo przekształca ludzi w znaki i teksty (chodzi zarówno o intencjonalne działanie zbrodniarzy, jak i niezamierzony efekt ich działań), które stanowią „żywy dowód” nienawistnych dyskursów. Skupienie Żydów w gettach doprowadziło do wybuchu epidemii, w tym tyfusu, co zdawało się potwierdzać nienawistne nazistowskie hasło „Żydzi – wszy – tyfus”. Tyfus jako „żydowska choroba” uzasadniał zamykanie Żydów w gettach, a później stał się rzeczywistym zagrożeniem, zwiększając skłonność do eksterminacji ofiar epidemii<sup>42</sup>. Podobnie więźniowie obozów koncentracyjnych czy ofiary mar-

41 K.-M. Mallmann *„Człowieku, dziś świętuję tysięczny strzał w potylicę”*. Policja Bezpieczeństwa a Shoah w Galicji Zachodniej, w: *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 100.

42 A. Allen *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami*, przeł. B. Gadomska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 122.

szów śmierci stawali się znakami w nienawistnym dyskursie, potwierdzając jego prawdziwość.

W Imperium Osmańskim ludobójstwo zorganizowali odgórnie radykalni przywódcy młodotureccy, ale włączyły się w nie masy zwykłych Turków i mniejszości etnicznych. Choć do masakr Ormian dochodziło tam także wcześniej (w tym w latach 1894-1896<sup>43</sup>), to ludobójstwo zapoczątkowane w 1915 roku było nowoczesnym projektem, który stanowił część rewolucyjnej zmiany, mającej prowadzić do budowy państwa narodowego. Plan ten wyłaniał się stopniowo<sup>44</sup>. Radykalizacja młodoturków (ruch narodził się jako liberalny) miała zatem źródła negatywne – kryzys imperium, które w latach 1908-1914 straciło ponad jedną trzecią terytorium i ponad jedną piątą ludności<sup>45</sup>, ale także pozytywne – realizacja rasistowskiej utopii młodotureckiej (Wielkiego Turanu). Paradoksalnie, ta zbrodnicza utopia miała także pozór emancypacyjny – chciała uwolnić ludy azjatyckie od kolonialnej opresji Europejczyków (duży wpływ na młodoturków miała przegrana Rosji carskiej z Japonią w 1904 roku).

Młodoturcy byli ruchem rewolucyjnym, który starał się dokonać wielkiej modernizacji Imperium Osmańskiego. Zdobyli władzę w 1908 roku. Wyznawali oni panturkizm, który zakładał konieczność stworzenia Wielkiego Turanu – państwa ludów tureckich i mongolskich rozciągającego się od Bosforu do Ałtaju. Odrzucono założenia dotychczasowej ideologii imperium, w tym osmanizm i panislamizm<sup>46</sup>. Propagowano turkizację, islamizację i modernizację. Turecki nacjonalizm w wielu wymiarach był podobny do organicznej ideologii narodu, powielanej w Europie przez Herdera czy Fichtego<sup>47</sup>. W myśl tej ideologii Ormianie nie tylko stanowili przeszkodę, ale byli także wrogiem. Ich obcość postrzegano w kategoriach narodowo-rasowych, rezygnując z ujmowania ich jako mniejszości religijnej w systemie milletów. Radykalizacja ruchu młodotureckiego wiązała się z kolejnymi klęskami imperium, zwłaszcza wojnami bałkańskimi (1912-1913).

---

43 R.F. Melson *Revolution and genocide*, s. 43-53.

44 M. Mann *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 140-145.

45 Tamże.

46 Y. Ternon *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. W. Brzozowski, Wydawnictwo UJ, Kraków 2005, s. 162-163.

47 R.F. Melson *Revolution and genocide*, s. 164.

Imperium Osmańskie na tle państw Zachodniej Europy jawiło się jako niedorozwinięte. Młodoturcy nie mieli do dyspozycji tylu narzędzi, co później naziści. Ale pamiętajmy, że nowoczesna sfera publiczna rozwinęła się tam z wykorzystaniem także niezachodnich technologii komunikacyjnych<sup>48</sup>. Młodoturcy szerzyli swoje idee za pomocą dostępnych mediów, w tym szkolnictwa (także wyższego), czasopism (np. „Türk Yurdu” założonego w 1911 roku) czy organizacji (np. Türk Ocagi powstałej w 1912 roku)<sup>49</sup>. Kluczowe znaczenie miał jednak reakcjonizm i tradycjonalizm władzy lokalnej oraz konserwatyzm muzułmańskiej większości.

Pierwsza wojna światowa uwolniła rząd młodoturków od presji zachodnich mocarstw, które przedstawiały się jako adwokat Ormian. Natychmiast wypowiedziano porozumienie z lutego 1914 roku o reformach w prowincjach ormiańskich. Nowa wojenna rama ułatwiała mobilizację mieszkańców, a także pozwalała zradykalizować obraz Ormian, przedstawianych jako zdrajcy służący w armii carskiej i piąta kolumna zagrażająca integralności imperium. Bunty Ormian (np. w Wan) broniących się przed eksterminacją prezentowano jako dowód zdradzieckich knowań. Mobilizacja wojenna była zatem, jak się okazało w perspektywie czasu, mobilizacją ludobójczą. Gdy ludobójstwo już się zaczęło, propaganda przedstawiała całą akcję także jako zabezpieczenie zaplecza frontu rosyjskiego.

Ludobójstwo było akcją zaplanowaną i nadzorowaną, a nie nieuchronną konsekwencją wojennego chaosu, jak twierdzą dziś tureccy negacjoniści. Kluczowe znaczenie dla rozpoczęcia mordów miała klęska pod Sarykamysem na froncie rosyjskim. W każdej prowincji stosowano taką samą procedurę. Nakazywano mieszkańcom oddać broń, później aresztowano ormiańską elitę, którą poddawano torturom. Następnie ją mordowano. Pozostałą ludność deportowano po wyselekcjonowaniu sprawnych mężczyzn, których także eksterminowano<sup>50</sup>. Ludobójczą akcję poprzedzało rozbrojenie ponad 200 tysięcy Ormian służących w tureckiej armii. Marsze śmierci były nie tylko sposobem doprowadzenia pojmanych do „obozów śmierci” na pustyni (między Aleppo a Mosulem), lecz także narzędziem tortur, grabieży i eksterminacji. W uproszczeniu można powiedzieć, że natychmiastowa

48 S.N. Eisenstadt *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, przeł. A. Ostolski, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 217-241.

49 G. Kucharczyk *Pierwszy Holocaust...*, s. 78-79.

50 Y. Ternon *Ormianie*, s. 223-224.

eksterminacja dominowała na wschodzie imperium, a deportacje na zachodzie<sup>51</sup>.

Ormian po drodze okradano, gwałcono, bito i torturowano, porywano ormiańskie kobiety i dzieci. Robili to także mieszkańcy osad, koło których przechodziły marsze. Na skutek tego Ormianie jawili się jako brudni i odpychający obcy. Dla nas jest to powód do współczucia, dla mieszkańców radykalizowanych światów społecznych dowód na to, że uprzedzenia są prawdziwe.

W Imperium Osmańskim marsz śmierci jako tekst przekształcał ofiary w homogeniczny kolektyw, który opisywała ludobójcza mowa nienawiści. Nieważne, kim Ormianie byli wcześniej, teraz byli tak samo brudni, zmęczeni i odarci z symboli statusu. „Obserwując ich, ciężko było sobie uzmysłowić, że są to istoty ludzkie” – pisał amerykański konsul Leslie Davis<sup>52</sup>. Tym samym dochodziło do „ucieleśnienia” wcześniejszych strategii dyskursywnych, przede wszystkim generyzacji (ogólna nazywa dla całej grupy – Ormianie), asymilacji (odwoływanie się do aktorów społecznych jako grup) oraz depersonalizacji (mówienie o Ormianach tak, jak gdyby nie byli istotami ludzkimi)<sup>53</sup>. Podobnie jak zagłodzony mieszkaniac getta w III Rzeszy Ormianin ucieleśniał uprzedzenia sprawców.

Mimo że wcześniej selekcionowano i mordowano sprawnych mężczyzn, to „masa” Ormian unaoczniała zagrożenie podkreślane przez młodoturków (piąta kolumna ormiańska na tyłach osmańskiej armii). Ponadto Ormianie, jako chrześcijanie, byli znakiem zbuntowanego niewiernego. Teraz wróg był bezbronny i podatny na zranienie. Akty agresji wymierzone w ludność pędzoną na pustynię (w tym takie, jak palenie żywcem ormiańskich dzieci<sup>54</sup>) zwrotnie utwierdzał sprawców, że ofiary same sobie są winne. Zemsta stała się zarazem ludową sprawiedliwością i inwestycją w konflikt, zamykając sprawców w uprzedzeniach.

Oddolne zaangażowanie cywili, którzy kierowali się także chęcią zysku, zamieniało „wołę ludu” (Turków) w liczne konkretne akty przemocy i mordy<sup>55</sup>. Abstrakcja (wojna ze zbuntowanymi Ormianami) przeradzała

51 Tamże, s. 242.

52 G. Kucharczyk *Pierwszy Holocaust...*, s. 103.

53 M. Reisiągł *Dyskryminacja w dyskursach*, przeł. D. Przepiórkowska, „Tekst i Dyskurs” 2010 nr 3, s. 44.

54 Y. Ternon *Ormianie*, s. 231.

55 Ü. Kurt *Legal and official plunder of Armenian and Jewish properties in comparative perspective: the Armenian genocide and the Holocaust*, „Journal of Genocide Research” 2015 vol. 17 no. 3, s. 306-307.

się w zbrodnicze praktyki sąsiadów i innych lojalnych poddanych tureckich. Tym samym sprawcy byli w tym procesie produkowani jako kolektywy i mogli wyłączać ze swego grona osoby sprzyjające Ormianom oraz niechętne wobec aktów zemsty. Marsze śmierci miały cel eksterminacyjny, ale zarazem stały się elementem polityki symbolicznej, legitymizującej politykę młodo-turków. Nie bez znaczenia jest tutaj długa tradycja deportacji w Imperium Osmańskim<sup>56</sup>.

Przykład mogą stanowić deportacje z wilajetu Charputu (Harput, Mamuret-ul-Aziz), znajdującego się w sercu Anatolii, a zatem oddalonego od frontu kaukaskiego. Mieszkały w nim 124 tysiące Ormian. Po likwidacji ormiańskich żołnierzy z batalionów pracy, aresztowaniu, torturowaniu i zgładzeniu notabli, eksterminacji wyselekcjonowanych mężczyzn oraz zamordowaniu dzieci z sierocińca, kobiety, dzieci starców deportowano w pierwszej połowie lipca 1915 roku<sup>57</sup>. Była to część centralnego planu ludobójczego<sup>58</sup>. Wielu Ormian zginęło w masakrach, także niedobitki z konwojów idących z innych prowincji<sup>59</sup>. Marsze coraz bardziej się rozciągały, w coraz większym stopniu były narażone na rabunki, gwałty (w tym dzieci<sup>60</sup>), uprowadzenia dzieci i kobiet oraz mordowanie mężczyzn. Często wykorzystywany szlak z Siwasu do Charputu zamienił się w „piekło rozkładu” – „z drzew zwisały za szyję lub nogi ludzkie zwłoki; woda w studniach i rzekach zatruta była do tego stopnia, że nie można nią było poić nawet koni; jeszcze w roku 1916 po drogach wałyły się resztki szkieletów”<sup>61</sup>. O liczbie ocalałych decydowała postawa eskorty konwoju. Ci, którzy przeżyli, byli w „nieopisanie straszliwym stanie”<sup>62</sup>.

Pamiętajmy, że również trupy mogły się stać komunikatami. Ludobójcy różnili się strategiami ukrywania zbrodni, niektórzy w ogóle nie mieli oporów przed publicznym zabijaniem. Chorwaci w swoim państwie, satelickim wobec III Rzeszy, brutalnie mordowali Serbów, także w licznych masakrach

56 D. Bloxham *The great game of genocide. Imperialism, nationalism, and the destruction of the ottoman Armenians*, Oxford University Press, New York 2005, s. 48.

57 Y. Ternon *Ormianie*, s. 238-239.

58 D. Bloxham *The great game of genocide*, s. 88.

59 Ten mieszany schemat mordu nie był wyjątkiem, por. V.N. Dadrian *Children as victims of genocide: the Armenian case*, „Journal of Genocide Research” 2003 vol. 5 no. 3, s. 423.

60 Tamże, s. 429.

61 Y. Ternon *Ormianie*, s. 240.

62 Tamże, s. 241.

poza obozami. Ciała wrzucano do morza lub rzucano na stosy<sup>63</sup>. Spławiane i porzucane okaleczone zwłoki pełniły funkcję komunikatów ważnych z punktu widzenia czystki etnicznej i terroryzowania populacji Niezależnego Państwa Chorwackiego<sup>64</sup>. Podobnie Hutu „zasypali” Rwandę ciałami Tutsi, postrzegali także liczne blokady na drogach i spławianie ciał w kontekście ludowej medycyny<sup>65</sup>. W ludobójstwie porzucone ciała, często okaleczone i nagie, budzą wstręt i pogardę, są ostatecznym aktem dehumanizacji ofiar. Tak było też w Imperium Osmańskim.

### Zakończenie

Dyskursy, o których tu wspomniano, nie stanowiły jedyne go czynnika mobilizacji ludobójczej. Odgrywały jednak kluczową rolę w konstruowaniu kategorii ofiar jako obcych i wrogów, których można bezkarnie mordować. Jeśli chodzi o wyłączenie z uniwersum moralnych zobowiązań, to mobilizacja ludobójcza jest podobna do wielu form zbiorowej przemocy (choć same ludobójstwa są zbrodnią wyraźnie odrębną), na przykład do linczów i terroru rasowego wymierzonego w Afroamerykanów po wojnie secesyjnej.

W Imperium Osmańskim marsz śmierci jako tekst przekształcał ormiańskie ofiary w homogeniczny kolektyw. Ormianie na jego skutek „ucieleśniali” młodoturecką mowę nienawiści, opartą m.in. na generyzacji, asymilacji i depersonalizacji. „Masa” Ormian popędzanych przez strażników uaoeczniła zagrożenie z ich strony. Akty zemsty ludności konkretyzowały „wolę ludu” (Turków). Marsze śmierci produkowały zatem nie tylko kategorię ofiar, ale także sprawców.

Dyskursy ludobójców materializowały się w konkretnych praktykach władzy i habitusach, prowadząc do masowego mordu. Ale także eksterminację można analizować jako ucieleśnienie mowy nienawiści uruchamiające błędne koła radykalizacji. Raz uruchomiona przemoc nakręca się, pozbawiając ludzi kolejnych alternatyw, i produkuje świat społeczny, w którym mord staje się praktyką normalną. Oczywiście część członków narodów realizujących projekt ludobójczy

---

63 A. Korb *The disposal of corpses in an ethnicized civil war: Croatia, 1941-45*, w: *Human remains and mass violence. Methodological approaches*, ed. J.-M. Dreyfus, É. Anstett, Manchester University Press, Manchester 2014, 113-114.

64 Tamże, s. 117.

65 Ch.C. Taylor *The cultural face of terror in the Rwandan genocide of 1994*, w: *Annihilating difference. The anthropology of genocide*, ed. A.L. Hinton, University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 2002, s. 146-147.

miało szczęście zamieszkiwać światy społeczne, w których nie musieli stać się mordercami. Nikogo nie zwalnia to jednak z odpowiedzialności moralnej.

W artykule skupiono się na ludobójstwie sprzed ponad wieku. Ale, jak twierdzą niektórzy, tureckie deportacje i eksterminacja mogą – lepiej niż Szoa – służyć jako model do analizy współczesnych masowych mordów w postkolonialnym Trzecim Świecie i państwach postkomunistycznych<sup>66</sup>. Nie ulega wątpliwości, że wyłączenie osób poza świat moralnych zobowiązań i tym samym konstruowanie ofiar ludobójstwa jest mechanizmem uniwersalnym, który działał w krajach o różnych ustrojach i poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego. Mamy z nim do czynienia także współcześnie. Jest to zatem lekcja, która nakazuje traktować szerzącą się mowę nienawiści jako niezwykle ważny predyktor mobilizacji do zbiorowej przemocy.

## Abstract

---

**Lech M. Nijakowski**

UNIVERSITY OF WARSAW

*The Death March as a Text: The Armenian Genocide and the Discursive Creation of the Victim*

Nijakowski explores public discourses and discursive mechanisms related to concepts of nation and race, which, in the process of genocidal mobilisation, helped cast victims as people excluded from the world of moral obligation (Fein). Drawing on a macro-causal comparative historical approach to genocide and other crimes Nijakowski examines how the perpetrators conceptualised the victims of genocide. He discusses selected death marches as texts, focusing on the Armenian genocide in the Ottoman Empire during the peak of the massacres in 1915-16. He also described the process of “embodying discourse” in the death marches, when an abstract notion of the victims was produced even as their bodies were degraded.

## Keywords

---

genocide studies, genocidal mobilisation, hate speech, death march, Armenian genocide

---

66 R. Melson *Paradigms of genocide: The Holocaust, the Armenian genocide, and contemporary mass destructions*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 1996 vol. 548, s. 167.